

ŚWIAT: PIERWSZE SPOJRZENIE



Urodziłem się na pięć lat przed wybuchem wojny. Kiedy zaczęło się piekło, byłem małym przerażonym dzieciakiem. Niewiele pamiętam z tamtych lat, w zasadzie tylko strach. Pamiętam straszny bałagan i przerażenie. Potem nastąpiły długie lata wojny. Dorastałem na południu, potem ruszyłem na północ walczyć z Molochem, teraz, po dobrych piętnastu latach zmagania, jestem już zmęczony. Wracam na południe, tam żyje się łatwiej...



Świat

Dzisiejszy świat to ruina i rozpacz. Gdzie się odwrócisz, tam widać zgliszcza i złomowiska. Wzdłuż autostrad stoją wraki dawnych samochodów, poprzewracane kikuty drogowiskazów i zniszczone linie wysokiego napięcia. Raz na jakiś czas natkniesz się na opuszczone stacje benzynowe, stare, splądrowane bary i przydrożne knajpki. Wszystkie one wyglądają, jak gdyby właściciel wyszedł na chwilę i zniknął na dwadzieścia lat. Wybite okna, drzwi wyrwane z zawiasów, ściany poprzecinane seriami z broni automatycznej. Tylko wiatr wyje jak dawniej, uderzając rozbitymi okiennicami. Okolicą niesie się wtedy skrzypienie od lat nie naoliwionych zawiasów. Wszędzie rdza i kurz. Pod nogami masz rozbite szkło, gdziekolwiek skierujesz swe kroki.

Dziś spotkać człowieka - jeśli nie mieszkasz w ruinach jednego z miast, to wydarzenie. Po wojnie świat stał się pusty. Nieprzyjemnie cichy, jak mówią ludzie, którzy pamiętają Stany sprzed wojny, cichy i opuszczony. Dawniej autostradami mknęły szybkie wozy, z każdej strony dochodziła głośna muzyka, i gdzie się nie odwróciłeś, zawsze napatoczyła się niezła panienka.

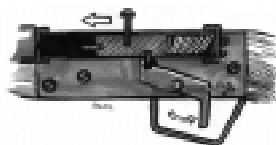
Dziś, jeśli dobrze się obrócisz, trafisz na mutanta lub dzikie zwierzę. Niezłe laski, szybkie wozy i dobra muzyka odeszły w zapomnienie i już nigdy nie wróci.

Miasta

Największe miasta Stanów dostały dużą porcję ognia i runęły. Dziś to tylko ruiny zamieszkałe przez resztki dawnych mieszkańców. Ludzie żyją tam jak szczury na wysypisku śmieci, myszkują pomiędzy budowlami, strzegą swych ciemnych nor i walczą o najcenniejsze dobra. W miastach jest najwięcej rozbitego szkła, możesz spacerować godzinami i być pewnym, że będzie ci chrzęściło pod butami. Chyba ludzie nie zdawali sobie sprawy z tego, jak dużo szyb ich otaczało. Teraz to wszystko leży, przywalone rumowiskiem betonu i cegieł. Spod resztek budowli wystają wraki samochodów i pozostałości dawnej infrastruktury. Możesz trafić na znaki świetlne, hydranty, czy kable linii energetycznej.

Większość miast ma swoje centra, wielokrotnie nie mające nic wspólnego z dawnymi centrami, usytuowane w zupełnie innej części. Centrum poznasz po tym, że jest wysprzątane, tam akurat nic nie chrzęści pod butami. Z reguły znajdziesz tam targ, kilka knajp, czy stację benzynową. Centrum jest odgruzowane, nie ma tam zbyt wielu wraków, czy innego złomu. W niektórych miastach są nawet sklepy - wewnątrz budynków, porządne, jak za dawnych dobrych czasów. Warto tam wpaść i coś kupić, dla samej satysfakcji zakupów. Przyjemne uczucie, uwierz mi.

W miastach nieco częściej słychać ludzki głos, także ujadanie psów lub wystrzały z broni. Czasem ktoś gra i dostaje za to niezłą kupę gambli, czasem słychać adapter, gdzieś, w którejś z nor. W miastach jest życie.



Ludzie

Ludzie zmienili się, tak mówią ci, którzy pamiętają dawne czasy. No cóż, nie trzeba pamiętać dawnych czasów, by o tym wiedzieć. Wojna zmieniła wszystko, także nas.

Kilka lat temu rozmawiałem ze starszym mężczyzną, miał prawie sześćdziesiąt lat. Dobrze się trzymał. Był nauczycielem w Chicago, nim powstał Moloch. Bardzo mądry człowiek. Wieczór z nim był tysiąc razy bardziej interesujący i wartościowy niż wycieczka z Tornado. Brałeś już Tornado? Jeszcze ci o nim opowiem. Mężczyzna, Kevin mu było, opowiadał, że dawniej ludzie byli bardziej do siebie podobni. System edukacji, wymogi społeczne, kultura, wreszcie telewizja i sieć, wybijały ludzi jak ze sztancy. Pewnie, nie każdy był taki sam, ale gdy spotykałeś jakiegoś człowieka, wiedziałeś, czego się po nim spodziewać.

Dziś nie wiesz niczego.

Napotkany wędrowiec może być psychopata, który odrąbie ci łeb siekierą, lub biologiem, szukającym szczepionki na jedną z paskudnych chorób zesłanych przez Molocha. Kevin powiedział mi: „Dawniej było społeczeństwo. Dziś to nawet nie jest stado...”. Każde miasto przez lata odcięcia od innych wykształciło własne zwyczaje i prawa. Każda wieś to zupełnie nowy świat.

Wszyscy jesteśmy o wiele bardziej ostrożni i zamknięci, nie ma serdeczno-

ści i radości. Już nikt nie pyta „Jak ci leci?”. Dziś pyta się „Skąd jesteś?”. Staliśmy się nieufni i agresywni. Tak bronimy się przed strachem przed nieznanym.

Życie

Wbrew temu, co powiedziałem przed chwilą, życie większości z tych, którzy przetrwali wygląda podobnie. Trudnimy się zbieractwem, jedni na większą skalę, inni na mniejszą. Kevin opowiadał mi jak było dawniej. Kiedyś miałeś pracę. Ktoś był kioskarzem, inny wykładowcą, inny maklerem. Każdy dostawał pensję, kupował żonie kwiatki, a dzieciakom czekoladki. Gdy się zestarzał, dbało o niego państwo, dostawał pensję od prezydenta Stanów. Dasz wiarę? Każdy starzec był na utrzymaniu głowy państwa. Ameryka musiała być naprawdę bogatym państwem.

Dziś nikt nie ma stałej pracy, konta bankowego ani spokoju. Każdego dnia na nowo musisz wywalczyć sobie chleb i leki. Staliśmy się kupcami, choć częściej nazywamy siebie zbieraczami. Wstajesz rano i przeszukujesz ruiny, szukając czegoś wartościowego. Tam wciąż jest niewiarygodnie dużo wspólniających przedmiotów. Jak szczury spędzamy całe godziny poszukując i zbierając. Potem ukrywamy znaleziska w norach i czekamy, by wymienić je na ciepłe ubrania, tabletki, czy cokolwiek innego. Zbieractwo i handel, to całe współczesne życie.

Bogatsi nie zbierają gambli, lecz mają własne sklepy, albo choć stoiska, i żyją z handlu. Niektórzy, choć ich jest niewiele, żyją sprzedając swe umiejętności. Mechanicy, lekarze, szczególnie dentyści, zarabiają kupę gambli nie ruszając się nawet w kierunku ruin. Dziś wiedza jest równie cenna, jak przed wojną. Mądry człowiek w każdym świecie będzie żył godnie.





Są i tacy, utrzymują się z przestępstwa. Czasem mam wrażenie, że ich jest najwięcej. Liczba gangów i grup bandziorów działających w Stanach jest ogromna. Ich życie toczy się wokół przemocy, broni, chaosu. Ich dzień codzienny to napad, wymuszenie, to szaleńcze rajdy po pustych ulicach i autostradach.

Podróże

Poszczególne miasta są od siebie odcięte. Podróże są rzadkie i bardzo niebezpieczne. Praktycznie nie istnieje wymiana informacji. Większość ludzi woli mieszkać w swych norach, choćby najbardziej zatęchłych, i nie ruszać w pustkę. Dziś podróże to wędrówka w pustkę właśnie, bo gdzieź podróżować. Na mapie Stanów ostało się kilka miast, kilkanaście większych miasteczek i setki, tysiące osad. Skąd wiedzieć, na co trafisz? W knajpach zbyt często opowiada się mrozące krew w żyłach historie o sektach, szaleńcach i kanibalach. Ruszysz sto mil i znajdziesz się samotny, jak rozbitek na falach oceanu. Gdziekolwiek się skierujesz, czeka cię niewiadoma i niebezpieczeństwo. Łatwiej dziś znaleźć kłopoty, niż przyjazną duszę.

Autostrady i dawne drogi stanowe są oczywiście wciąż uczęszczane. Nie brak awanturników i łowców przygód, ludzi odważnych, niespokojnych duchów, czy ściganych przez prawo złoczyńców. Przydrożne knajpy, choć rzadkie, zawsze są pełne najprzeróżniejszych osobistości. Każdy, kogo spotkasz w takiej spelunie, to bohater ciekawej historii. Są tam łowcy mutantów, są gangsterzy, kurierzy i wielu innych. Każdy z nich, podróżników, to człowiek gotowy rzucić wszystko w kilka sekund - nie mają domu, zbyt wielu przyjaciół i żadnych sentymentów. Są gotowi walczyć o życie i je odbierać.

Podróżując przez Stany będziesz przemierzał tysiące mil pustyni wypełnio-

nej mutantami, dzikimi zwierzętami, polami radiacji i terenami kłęski ekologicznej. Prędzej czy później napotkasz któryś z setek gangów lub maszyn Molocha. Sam nie wiem co gorsze...

Legendy

Słyszałeś legendy o Molochu? Moloch nie jest legendą, w przeciwieństwie do wielu innych, krążących w knajpach opowieści. Kiedy padła telewizja, zniknęły gazety i książki, ludzie powrócili do ustnego przekazywania wieści. Tak narodziły się legendy.

Nie wiem, jak i kiedy to się stało, ale w pewnym momencie ludzie zatracili poczucie rzeczywistości. Historie, które opowiadano w barach, stały się coraz ciekawsze i barwniejsze. W końcu zupełnie zaczęły się mijać z prawdą. Tak powstały legendy, opowieści, które opowiada się w barach, rzadko prawdziwe, często przekolorowane, zawsze przyciągające uwagę słuchaczy. Nikt nie zarzuci drugiemu, że opowiada bajki, bo wszyscy wiedzą, że to bajka.

Ważne tylko, czy interesująca.

Wesoły zabójca, Atomowy ksiądz, dzikie bestie - prawdopodobnie są tylko wymysłem ludzkiej wyobraźni. Nigdy nie spotkałem żadnego z nich, może za wyjątkiem kilku dzikich zwierząt. Legendy żyją w sercach słuchaczy, jedyne zaś gdzie można ich spotkać to knajpiane opowieści.

Moloch

Skoro już wspominałem o Molochu, niech będzie. Opowiem i o nim. Byłem pod Molochem, widziałem go. Moloch to ziemie należące do zbuntowanych maszyn. Rozciągają się na terenie kilku stanów i nieustannie rozrastają się na południe. Moloch rozbudowuje się zajmując kolejne miasta i zakłady przemysłowe. Każda fabryka, elektrownia, jest zdobywa-



Jest taki facet, Lotka na niego mówią. Wiesz, kiedyś mi mówił, że przeleciał blisko Molocha na swoim wirolocie. Niewiele widział, ale napstrykał mnóstwo zdjęć. Nie widziałem ich. Nie słyszałem, żeby ktokolwiek je widział. A jednak Lotka twierdzi, że te zdjęcia to fakt. I że widać na nich Molocha z góry. I że jak dopadnie tego sukinkota, który zwinął mu fotki... Chodzi o to, że Moloch zamontował w sobie kilkadziesiąt wyrzutni rakiet i czegoś tam jeszcze. Jest największym czołgiem w historii świata. I wiesz co? Lotka twierdził, że na zdjęciach wyraźnie było widać, że działa celują w niebo. Gównno na tych zdjęciach byłoby widać, w tym smogu nawet własnej ręki nie dojrzyysz. Ale Lotka zarzeka się. *Moloch boi się bombardowania. Rozwalimy go z góry. Mam nawet plan...* Lotka jest zdrowo walnięty.

na przez jego wojska i włączana w sieć. Wyobrażasz to sobie? Żelazna pajęczyna utkana z kabli, przewodów, czasem żelaznych rur, czasem nawet kursujących robotów. Punktami sieci są najważniejsze zakłady i miasteczka okolicy. Moloch wokół nich buduje swoje bazy, które z każdym rokiem pęcznieją i stają się coraz bardziej obce i niepodobne do niczego. Punkty sieci przypominają koszmar science fiction. Wiesz, co to science fiction?

Moloch trochę przypomina archipelag złomowisk - przynajmniej tak wyglądał przez lornetkę. Wokół roztaczają się kłęby spalin i dymu. Możesz go wyczuć na sporo ponad sto mil, a w pierw drżenie pod nogami, potem smuga cienia i wreszcie smród. Kiedy wleżesz na jakieś wzgórze, by go dostrzec, będziesz stał osłupiały przez kilka godzin. Nie będziesz mógł uwierzyć. Naprawdę, dziw, że ziemia się pod nim nie zarwała.

Moloch powstał w dniu buntu „sztucznych”, kiedy wybuchła wojna, jest manifestacją siły komputerów i maszyn. Dziś zajmuje już prawie czwartą część Stanów. Tam, na północy, prowadzimy z nim wojnę. Brałem w niej udział. Jest okrutna i krwawa, walka z robotami jest prawdziwym horrorem.

Ekologia

Mówiąc w skrócie, wygląda tu jak w piekle. Jest sucho i duszno. Na południu jeszcze da się żyć, ale im bardziej na północ, tym gorzej. Każda kropla wody, jaką tam znajdziesz, będzie zatruta. Każdy kawałek zieleniny ma w sobie więcej trujących substancji niż paliwo mojego Buicka. Jeśli spotkasz tam zwierzę, na pewno jest głodne i wściekłe. Północ wygląda jak pole bitwy. Do cholery! To jest pole bitwy!

Moloch rozpieprzył cały ekosystem. Nie bawił się w gierki, poszedł na ostro. Zatruił każdy zbiornik, jaki był w jego zasięgu. Rzekami popłynęło takie gównno, jakiego moi starzy nie mieli nawet w klopie.

I świat się sypnął. Zdechło wszystko, co nie było dość silne, by się wycofać. Został piach.

Północne Stany są obszarem ekologicznej katastrofy, nie da się tam żyć. O wiele lepiej jest na południu, tam przyroda trzyma się całkiem dobrze i po drobnych kłopotach, trzydzieści lat temu, kiedy Moloch zaatakował chemią, jest już całkiem dobrze. Można żyć nie sypiając z licznikiem Geigera i nie trzeba odkażać każdej kropli.



Gamble

Jak już wspominałem, życie toczy się wokół zbieractwa i handlu. Miara są gamble, to ile masz gambli, oznacza na jakie leki cię stać, i czy zjesz ciepły posiłek w najbliższej knajpie, czy też będziesz musiał się zadowolić sucharami na kawie.

Ja sam nienawidzę gambli, nie mam do tego głowy i zawsze wydaje mi się, że jestem robiony w wała. Jeżdżąc po kraju odnajdziesz miejsca, w których wartość poszczególnych towarów jest totalnie zachwiana. W jednym miejscu wysoko cenią benzynę, gdzie indziej najcenniejsze są kukurydziane chrupki. Gdzieś spotkasz gościa, który za zegarek odda ci wóz, gdzie indziej trafisz na faceta, który ma po kilka zegarków na rękach i nogach.

Nigdy nie wiem, ile warty jest kufel browca. Doprowadza mnie to do pasji. Nawet nie wiem, czy stać mnie na to, by urznąć się w trupa.

Niemniej znam więcej niż kilku frajerów, których gambling rajcuje. Cwaniaki. Zagadają cię na śmierć, wcisną kit i wywiną kota do góry nogami. Wmówią ci, że to czego najbardziej ci trzeba, to ciśnieniomierz, zaś kompas to

najmniej przydatny przedmiot współczesnego świata, są przecież gwiazdy, na diabła ci kompas?! Jeden taki skubaniec raz mnie tak zakręcił, że faktycznie oddałem mu moją busolę i jeszcze dołożyłem tubkę ruskiego kleju. Dopiero nad ranem połapałem się, że mnie wyruchał. Dopadłem go po ponad tygodniu pościugu. To chyba jedyny raz, kiedy zarobiłem na handlowaniu. Zabrałem mu wóz, shotguna i komplet śrubokrętów. I wlałem mu. Obiecał już nigdy nikomu nie zabierać kompasów.

Tornado

Największe zamieszanie jest z handlem Tornado. Narkotyk osiąga najprzeróżniejsze wartości. Cóż, trudno się dziwić, w zadupiach jest trudno dostępny, a zarazem ludziska dosłownie pękają z chęci zażycia kilku działek. W miastach i większych skupiskach ludzkich Tornado jest o wiele łatwiej dostępne.

Tornado to najpopularniejszy narkotyk świata, dzięki któremu, w narkotycznych snach można przenieść się do świata sprzed wojny. Czarne tabletki dosłownie zalewają rynek, i wraz z upływem lat rzucają w otchłań nałogu kolejne grupy straceńców. Myślę, że Tornado jest na medalowym, trzecim miejscu w konkurencji gnojenia ludzkości. Plasuje się za Molochem i mutantami. Ostatnio chyba jest nawet bardziej skuteczne niż mutanci.

Długo by jeszcze opowiadać. Nie masz czasu, co? Młody jesteś, chcesz ruszać na autostrady, poczuć wolność i przygodę, mam rację? Czeka cię wiele przygód, to pewne. Dzisiejszy świat dla niko go nie jest obojętny, dla każdego znajduje się coś ciekawego. Każdy z nas znajduje tu swój los.

Ruszaj. Więcej o świecie dowiesz się później, przy kolejnej okazji. Powodzenia.

